

POSTANOWIENIE

Dnia 8 kwietnia 2026 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Mariusz Załucki

w sprawie prokuratora w stanie spoczynku X. Y.
po rozpoznaniu w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 2026 r.,
wniosku adw. M. D. - obrońcy prokuratora X. Y.
o zbadanie spełnienia wymogów niezawisłości i bezstronności przez SSN Tomasza Demendeckiego w sprawie II ZOW 49/24,

postanowił:

odrzuć wniosek.

UZASADNIENIE

Postępowanie zostało zainicjowane wnioskiem z dnia 13 listopada 2025 r., wniesionym do Sądu Najwyższego – Izby Odpowiedzialności Zawodowej przez adwokata M. D., działającą jako obrońca obwinionego prokuratora w stanie spoczynku X. Y. Wniosek został oparty na art. 29 § 4–9 ustawy z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, jak również na standardach wynikających z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych UE.

Przedmiotem wniosku było przeprowadzenie badania spełnienia przez sędziego Sądu Najwyższego Tomasza Demendeckiego wymogów niezawisłości i bezstronności w związku z jego wyznaczeniem do rozpoznania sprawy dyscyplinarnej przeciwko obwinionemu (sygn. II ZOW 49/24). Wnioskodawca podniósł, że okoliczności towarzyszące powołaniu tego sędziego oraz jego

późniejsze funkcjonowanie mogą prowadzić do naruszenia standardów niezależności i bezstronności, co w konsekwencji mogłoby rzutować na wynik sprawy.

W ramach wniosku sformułowano szereg żądań, obejmujących w szczególności: przeprowadzenie testu niezawisłości i bezstronności, stwierdzenie niespełnienia tych wymogów, wstrzymanie czynności orzeczniczych sędziego do czasu rozpoznania wniosku, jego wyłączenie od rozpoznania sprawy, a także wyłączenie z rozpoznania wniosku sędziów powołanych przy udziale Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej po 2017 r. oraz połączenie sprawy z analogicznym wnioskiem dotyczącym innego sędziego Sądu Najwyższego.

Uzasadniając wniosek, wskazano przede wszystkim na okoliczności związane z procedurą powołania sędziego Tomasza Demendeckiego w 2018 r., w szczególności udział Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej na podstawie nowelizacji z 2017 r. Podniesiono, że sposób ukształtowania tego organu oraz brak – zdaniem wnioskodawcy – transparentnych i obiektywnych kryteriów nominacyjnych mogą prowadzić do powstania uzasadnionych wątpliwości co do niezależności sędziego. Wnioskodawca odwołał się także do szerszego kontekstu zmian legislacyjnych dotyczących wymiaru sprawiedliwości oraz do orzecznictwa sądów krajowych i międzynarodowych, wskazując, że ocena niezawisłości powinna obejmować całokształt okoliczności towarzyszących powołaniu i wykonywaniu urzędu.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Wniosek podlegał odrzuceniu. Podstawową przyczyną odrzucenia była niedopuszczalność wniosku. Jest ona konsekwencją tego, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 25 lutego 2026 r. w sprawie SK 68/25 uznał za niezgodne z Konstytucją (z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3, w związku z art. 2 oraz w związku art. 178 ust. 1, art. 179 i art. 180 ust. 1 i 2 Konstytucji) przepisy wprowadzające tzw. test niezawisłości i bezstronności sędziego, rozumiany jako odrębne, incydentalne postępowanie służące badaniu statusu sędziego. Co prawda rozstrzygnięcie to zapadło na kanwie przepisów ustawy – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, jednakże regulacje tej ustawy – art. 5a - w analizowanym zakresie są tożsame co do konstrukcji normatywnej z rozwiązaniami

przewidzianymi w art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym, znajdującymi zastosowanie w niniejszej sprawie, na których oparto wnioski. W obu przypadkach ustawodawca wprowadził bowiem mechanizm pozwalający na podważanie spełniania przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności poprzez odrębny środek procesowy, którego istota sprowadza się do zakwestionowania skuteczności aktu powołania sędziego lub jego konsekwencji.

W świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie sposób przyjąć, że rozwiązanie zawarte w ustawie o Sądzie Najwyższym mogłoby zostać ocenione odmiennie pod względem konstytucyjnym niż analogiczne rozwiązanie zawarte w ustawie – Prawo o ustroju sądów administracyjnych. Ocena dokonana przez Trybunał Konstytucyjny odnosi się bowiem do samej istoty mechanizmu normatywnego, a nie do jego szczegółowej postaci proceduralnej. Mechanizm ten – niezależnie od jego umiejscowienia systemowego – pozostaje w kolizji z tymi samymi normami konstytucyjnymi, w szczególności z art. 60 Konstytucji (dostęp do służby publicznej), w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji (ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw), art. 179 Konstytucji (powołanie sędziego przez Prezydenta RP), art. 180 ust. 1 Konstytucji (zasada nieusuwalności sędziów), art. 10 ust. 1 Konstytucji (zasada podziału i równowagi władz) oraz art. 2 Konstytucji (zasada demokratycznego państwa prawnego, obejmująca m.in. zasadę pewności prawa). Jednolity charakter tych norm przesądza o konieczności jednolitej oceny konstytucyjnej wszelkich rozwiązań ustawowych, które prowadzą do ich naruszenia.

W tym kontekście należy podkreślić, że – jak wynika z cytowanego z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – mechanizm tzw. testu niezawisłości i bezstronności prowadzi do przyznania sądom kompetencji do oceny skuteczności aktu powołania sędziego, a tym samym do ingerencji w prerogatywę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Konstytucyjny wskazał, że taka konstrukcja narusza zasadę podziału władz, gdyż pozwala władzy sądowniczej wkraczać w sferę zastrzeżoną dla władzy wykonawczej. Jednocześnie prowadzi ona do podważenia stabilności statusu sędziego, który – zgodnie z Konstytucją – powinien być trwały i niepodważalny po dokonaniu aktu powołania. Trybunał Konstytucyjny zwrócił także uwagę, że stosowanie tego mechanizmu skutkuje relatywizacją

statusu sędziego, gdyż jego zdolność do orzekania może być oceniana odmiennie w różnych sprawach, co pozostaje w sprzeczności z zasadą pewności prawa i zaufania obywateli do państwa.

Niekonstytucyjność analizowanego mechanizmu ma charakter wieloaspektowy i wynika również z jego konstrukcyjnych założeń, które – jak wskazał Trybunał Konstytucyjny – prowadzą do niedopuszczalnego rozszerzenia zakresu kontroli nad statusem sędziego. Mechanizm ten dopuszcza bowiem abstrakcyjne kwestionowanie niezawisłości i bezstronności sędziego wyłącznie na podstawie okoliczności towarzyszących jego powołaniu, bez konieczności wykazania jakiegokolwiek związku z jego zachowaniem w konkretnej sprawie. Tym samym dochodzi do oderwania oceny niezawisłości od jej istoty, którą jest gwarancja bezstronnego rozpoznania konkretnej sprawy, a nie ocena procedury nominacyjnej.

Co więcej, mechanizm ten prowadzi do niedopuszczalnej merytorycznej weryfikacji uchwał Krajowej Rady Sądownictwa w przedmiocie przedstawienia wniosku o powołanie sędziego, mimo że – zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym – kontrola tych uchwał została powierzona wyłącznie Sądowi Najwyższemu i to w ściśle określonym trybie oraz zakresie. Rozszerzenie tej kontroli na inne postępowania sądowe stanowi obejście ustawowo określonych kompetencji oraz naruszenie zasady legalizmu.

W konsekwencji dochodzi również do pośredniego badania aktu powołania sędziego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co – jak jednoznacznie podkreślił Trybunał Konstytucyjny – jest niedopuszczalne w świetle Konstytucji. Powołanie sędziego stanowi bowiem prerogatywę Prezydenta, która ma charakter ostateczny i nie podlega kontroli sądowej. Przyjęcie odmiennego stanowiska prowadziłoby do pozbawienia tej kompetencji jej realnej treści.

Należy przy tym podkreślić, że skutki stosowania tego mechanizmu wykraczają poza sferę ustrojową i prowadzą do naruszenia konstytucyjnego prawa dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji), rozumianego szeroko – jako obejmującego nie tylko możliwość uzyskania stanowiska, lecz także realną możliwość wykonywania powierzonych obowiązków. W praktyce bowiem stosowanie testu niezawisłości prowadzi do sytuacji, w której sędzia, mimo

formalnego powołania, zostaje faktycznie pozbawiony możliwości orzekania, co oznacza ograniczenie jego statusu zawodowego poza konstytucyjnie przewidzianymi procedurami.

Mechanizm ten narusza także zasadę równego dostępu do służby publicznej, gdyż – jak wynika z praktyki jego stosowania – jest on wykorzystywany selektywnie, przede wszystkim wobec sędziów powołanych po określonej dacie. Prowadzi to do powstania niedopuszczalnego zróżnicowania statusu sędziów oraz ryzyka utrwalenia stanu, w którym część z nich funkcjonuje jako sędziowie jedynie formalnie, lecz faktycznie pozbawieni możliwości wykonywania swoich obowiązków.

Nie bez znaczenia pozostaje również to, że stosowanie tego rodzaju instrumentu prowadzi do wypaczenia jego funkcji, przekształcając go w narzędzie umożliwiające odsuwanie sędziów od orzekania z przyczyn niezwiązanych z ich rzeczywistą bezstronnością. Tym samym mechanizm ten może być wykorzystywany instrumentalnie, co godzi zarówno w zasadę niezawisłości sędziowskiej, jak i w prawo jednostki do rozpoznania sprawy przez niezależny i bezstronny sąd.

Wreszcie należy podkreślić, że dopuszczenie wzajemnego kwestionowania przez sędziów prawidłowości swoich powołań w drodze postępowań sądowych stanowi zaprzeczenie istoty niezawisłości sędziowskiej oraz prowadzi do destabilizacji systemu wymiaru sprawiedliwości. Tego rodzaju praktyka narusza konstytucyjny model powoływania sędziów oraz podważa zaufanie obywateli do państwa i prawa.

Niezależnie od powyższego, zdaniem Sądu Najwyższego, rozwiązanie to pozostaje sprzeczne z Konstytucją również z tego względu, że wprowadza kryteria oceny niezawisłości i bezstronności o charakterze nieostrym i otwartym, co prowadzi do uznaniowości w ich stosowaniu. W praktyce umożliwia to kwestionowanie składu sądu na podstawie okoliczności o charakterze ogólnym, niezwiązanych bezpośrednio z konkretną sprawą, co z kolei prowadzi do destabilizacji postępowań sądowych i podważenia mocy wiążącej orzeczeń. Mechanizm ten w istocie tworzy alternatywną drogę kontroli statusu sędziego poza konstytucyjnie przewidzianymi procedurami, co narusza zasadę legalizmu (art. 7 Konstytucji) oraz prowadzi do obejścia gwarancji nieusuwalności sędziów.

Dodatkowo należy zauważyć, że dopuszczenie takiego środka procesowego może prowadzić do instrumentalnego jego wykorzystywania przez strony postępowania w celu przewlekania postępowania lub eliminowania niewygodnych składów orzekających, co pokazuje dotychczasowa praktyka stosowania tego instrumentu, pozostająca w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki (art. 45 ust. 1 Konstytucji), co zresztą - jak można sądzić - ma miejsce w niniejszej sprawie.

W konsekwencji należy uznać, że przepisy art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym – jako normatywnie tożsame z regulacją art. 5a ustawy Prawo o ustroju sądów administracyjnych uznana przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z Konstytucją – nie mogą stanowić podstawy skutecznego wniosku procesowego. Wniosek oparty na tych przepisach jest zatem niedopuszczalny, co skutkowało w okolicznościach sprawy jego odrzuceniem.

Dodać trzeba, iż na powyższą ocenę nie ma wpływu brak promulgacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w Dzienniku Ustaw. Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą, a w myśl art. 190 ust. 2 Konstytucji podlegają niezwłocznemu ogłoszeniu. Publikacja orzeczenia ma charakter formalny i techniczny, nie stanowi natomiast przesłanki jego skuteczności. Orzeczenie Trybunału jako akt stosowania Konstytucji wywołuje skutki prawne od momentu jego wydania, a brak jego ogłoszenia nie może prowadzić do zawieszenia skutków wynikających z Konstytucji. Odmienne stanowisko prowadziłoby do uzależnienia skuteczności orzeczeń Trybunału od działania organów władzy wykonawczej, co pozostawałoby w sprzeczności z zasadą nadrzędności Konstytucji (art. 8 ust. 1 Konstytucji) oraz zasadą podziału władz. Już zresztą z chwilą ogłoszenia wyroku przez Trybunał Konstytucyjny na sali rozpraw ustało domniemanie konstytucyjności skontrolowanych regulacji. Brak niezwłocznej promulgacji wyroku we właściwym dzienniku urzędowym nie może być zaś rozumiany jako przeszkoda w jego stosowaniu przez organy władzy publicznej (wyrok TK z 23 września 2025 r., sygn. P 3/25, OTK ZU A/2025, poz. 97). Sąd Najwyższy jest przy tym uprawniony i zobowiązany do uwzględnienia skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego także w odniesieniu do przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym, mimo że formalnie

przedmiotem kontroli w sprawie SK 68/25 były przepisy innej ustawy. Wynika to z obowiązku dokonywania wykładni prawa w zgodzie z Konstytucją (art. 8 ust. 2 Konstytucji) oraz z zasady bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy. Sąd nie może stosować norm ustawowych, które w istocie powielają rozwiązanie uznane za niekonstytucyjne, gdyż prowadziłoby to do obejścia skutków orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz naruszenia zasady nadrzędności Konstytucji. Tożsamość mechanizmu normatywnego uzasadnia przeniesienie skutków oceny konstytucyjnej także na przepisy ustawy o Sądzie Najwyższym.

Niezależnie od powyższego, na marginesie należy dodać, iż wniosek podlegałby odrzuceniu także i z innych przyczyn formalnych. Już w toku wstępnej kontroli formalnej wniosku należało stwierdzić, że nie spełnia on wymagań określonych w art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym, co uzasadniało jego odrzucenie bez przeprowadzania merytorycznej oceny podniesionych zarzutów. W szczególności wnioskodawca nie uprawdopodobnił w sposób wymagany ustawą konkretnych, zindywidualizowanych okoliczności odnoszących się do osoby sędziego Tomasza Demendeckiego, które mogłyby świadczyć o braku jego niezawisłości lub bezstronności. Argumentacja wniosku koncentrowała się bowiem na zarzutach o charakterze ogólnym i systemowym, odnoszących się do modelu powoływania sędziów po 2017 r., a nie do indywidualnych cech, zachowań lub decyzji konkretnego sędziego.

Ponadto wniosek nie wykazywał związku między podnoszonymi okolicznościami a realnym wpływem na wynik konkretnej sprawy, co stanowi istotny element konstrukcyjny testu przewidzianego w art. 29 ustawy o SN. Instytucja ta nie służy bowiem abstrakcyjnej kontroli ustrojowej ani generalnemu kwestionowaniu statusu sędziów, lecz wymaga wykazania, że wskazane okoliczności mogą w danej sprawie prowadzić do naruszenia prawa strony do rozpoznania sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd.

Niezależnie od powyższego, wniosek zawierał również żądania wykraczające poza dopuszczalny zakres postępowania, w tym wniosek o wyłączenie od rozpoznania sprawy sędziów powołanych przy udziale Krajowej Rady Sądownictwa w jej obecnym kształcie. Wniosek taki, mający charakter generalny (*in gremio*), także jest niedopuszczalny, gdyż instytucja wyłączenia

sędziego ma charakter ściśle indywidualny i może dotyczyć wyłącznie oznaczonej osoby oraz konkretnych okoliczności faktycznych odnoszących się do tej osoby. Takiego wniosku w sprawie nie sformułowano.

Dopuszczenie wniosków o wyłączenie całych kategorii sędziów prowadziłoby do obejścia przepisów o właściwości sądu oraz mogłoby skutkować paraliżem działalności orzeczniczej, poprzez uniemożliwienie ukształtowania składu orzekającego zdolnego do rozpoznania sprawy. Z tego względu wniosek o wyłączenie sędziów *in gremio* nie mógł być procedowany, zarówno z uwagi na brak podstawy prawnej, jak i na jego sprzeczność z funkcją oraz konstrukcją instytucji wyłączenia sędziego.

W konsekwencji, z uwagi na brak spełnienia ustawowych wymogów formalnych, brak uprawdopodobnienia indywidualnych okoliczności oraz niedopuszczalność części zgłoszonych żądań, wniosek także z tych przyczyn podlegałby odrzuceniu jako dotknięty istotnymi brakami formalnymi.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy – działając na podstawie art. 29 § 5–9 ustawy o Sądzie Najwyższym w zw. z art. 60 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 2 w zw. z art. 7, art. 8 ust. 1 i 2, art. 10 ust. 1, art. 179 oraz art. 180 ust. 1 w zw. z art. 45 ust. 1 w zw. z art. 190 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – orzekł jak w sentencji postanowienia.

[M. T.]

[r.g.]

Mariusz Załucki